



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

I oto już jesteśmy w czasie wielkanocnym, co pisząc w środę Wielkiego Tygodnia, czuję się troszkę jednak nieswojo. Ten prasowy przeskok przez Triduum Paschalne zawsze sprawiał mi spore mentalne problemy, ale co to kogo obchodzi, prawda? Więc zamiast marudzić, polecam niezwykłą historię dr. Michaela Altermanna (s. IV-V). To historia żydowskiego dziecka, którego los, ocalenie, a nawet dalsze życie związane są z obrazem Matki Boskiej ze Zborowa. Mam nadzieję, że na pozostałych stronach opolskiego „Gościa” też znajdziecie Państwo coś interesującego dla siebie. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ SIOSTRA ANTONIA, jej ogródek, gwiazda morza i pantofelek

## Święto Bożego Miłosierdzia

## O zadomowienie posługi Caritas

Niedziela Miłosierdzia Bożego przypomina nam podstawową prawdę, że Bóg jest miłością i człowiek został stworzony po to, aby kochać.

Jednym z wymiarów tej miłości, do której człowiek został powołany, jest służba ludziom ubogim i cierpiącym. – Benedykt XVI w swej pierwszej encyklice dobitnie przypomniał wszystkim, że działalność charytatywna należy do pierwotnej misji Kościoła. Miłosierdzie Boże dociera do nas przez posługę sakramentów i posługę słowa, ale również przez posługę miłości braterskiej. Papież podkreśla, że tak jak Kościół nie może zaniedbać tych dwóch pierwszych posług, tak też nie może zaniedbać posługi Caritas, braterskiej diakonii. Pragnę, aby Niedziela Miłosierdzia Bożego przyczyniła się do zadomowienia posługi Caritas we wszystkich parafiach naszej diecezji – wyznaje ks. prałat Arnold Drechsler, dyrektor Caritas Diecezji Opolskiej.



JERZY STEMPLEWSKI

Dziś nie sposób wyobrazić sobie pracy Kościoła opolskiego bez ożywiającej posługi placówek Caritas, takich jak: stacje opieki, gabinety rehabilitacyjne, hospicja, ośrodki dla niepełnosprawnej młodzieży i dzieci, kuchnie. Nie wolno też zapomnieć, że podstawowa troska o biednych musi mieć miejsce w parafii. – Budzeniu wrażliwości i

**U opolskich jezuitów wierni codziennie odmawiają Koronkę do Bożego Miłosierdzia**

troski o najsłabszych w parafii ma służyć choćby praktyka wielkopostnych skarbonek Caritas, które wielu złoży w tę niedzielę jako dar ołtarza – mówi ks. Arnold Drechsler.

W Niedzielę Miłosierdzia Bożego zgromadzimy się na różnych nabożeństwach. Módlmy się koronkę o zadomowienie posługi Caritas. Z

## PIELGRZYMOWALI DO KATEDRY



KS. ZBIGNIEW ZAŁEWSKI

Około dwustu kapłanów koncelebrowało Mszę Krzyżma w opolskiej katedrze na znak jedności ze swoim biskupem. Eucharystii przewodniczył abp Alfons Nossol wraz z biskupami pomocniczymi Janem Bagińskim, Janem Kopcem i Pawłem Stobrawą. Tradycyjnie na tę wyjątkową liturgię licznie pielgrzymowali do Opola członkowie liturgicznej służby ołtarza ze wszystkich stron naszej diecezji – zarówno chłopcy, jak i dziewczęta – oraz schole parafialne, które uświetniły oprawę liturgiczną. Z ministrantami i lektorami po Mszy św. spotkał się abp Alfons Nossol i najlepszym 59 ministrantom w swoich parafiach wręczył pamiątkowe dyplomy uznania za wzorową służbę. Złożył im też świąteczne życzenia i prosił, aby przekazali je swoim rodzinom i wspólnotom parafialnym. ■

**Ministranci stanowili większość zgromadzonych na liturgii**

### 33. Jarmark Wielkanocny



ERZY STEMPLEWSKI

Na jarmarku piękne wyroby sztuki ludowej

**OPOLE-BIERKOWICE.** Po raz 33. w Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu-Bierkowicach w Niedzielę Palmową odbył się Jarmark Wielkanocny. Mimo chłodu i deszczu znów przyciągnął tysią-

ce mieszkańców regionu. Jak zawsze chętnych do kosztowania, oglądania i kupowania wyrobów kulinarnych, sztuki ludowej i rękodzieła oraz innych jarmarcznych specjalów nie brakowało.

### Drogi Krzyżowe ulicami miast

**GŁOGÓWEK, NYSA, OPOLE.** Wieczorem 14 marca w Głogówku, Nysie i Opolu odbyły się nabożeństwa Drogi Krzyżowej odprawione na ulicach. Głogówecka Droga Krzyżowa zgromadziła około półtora tysiąca uczestni-

ków, nabożeństwa w Nysie i Opolu – organizowane przez tamtejsze duszpasterstwa akademickie – po kilkaset osób, głównie studentów. Oblaci z Kędzierzyna-Koźla poprowadzili Drogę Krzyżową ulicami miasta w Wielki Piątek.

### Pasja chóralna

**ŁANY, CISEK.** W Niedzielę Palmową amatorski chór mieszany „Bel Canto” z Polskiej Cerekwi śpiewał Pasję według św. Mateusza podczas Mszy św. w kościele w Łanach i w Cisku. Liczący 50 członków chór ma 10 lat, a na swoim koncju występował zagranicą i sukcesy

(dwukrotnie I miejsce na przeglądzie chórów w Wałcach). Chórem dyryguje Jan Groeger. „Bel Canto” Pasję wykonywał po raz trzeci. Partię Ewangelisty śpiewał 82-letni ks. radca Paweł Nimptsch, były długoletni proboszcz parafii Cisek, a partię Jezusa – Alojzy Kusz.



ANDRZEJ KERNER

Pasja w kościele Nawiedzenia NMP w Cisku, na pierwszym planie ks. P. Nimptsch

### Otwórzmy salki parafialne

**KATECHEZA.** W sobotę 5 kwietnia w auli wydziału teologicznego (ul. Drzymały 1a) w Opolu odbędzie się sympozjum katechetyczne dla duszpasterzy, katechetów, nauczycieli, wychowawców, rodziców i wszystkich zainteresowanych (udział bezpłatny) pt. „Otwórzmy na no-

wo salki parafialne! – świetlice profilaktyczno-wychowawcze”. Początek o 8.45. Wśród prelegentów m.in.: ks. prof. Czesław Cekiera, dr Iwona Dąbrowska-Jabłońska, ks. dr hab. Jan Kochel. O 12.00 Msza św. pod przewodnictwem bp. Gerarda Kusza. O 14.00 dyskusja panelowa.

### Ofiarom gwałtownych zjawisk pogodowych

**CARITAS.** W związku ze stratami, jakie wyrządził huragan wiejący 1 i 2 marca, abp Alfons Nossol skierował do wiernych diecezji opolskiej apel o pomoc. Czytamy w nim m.in.: „Huragan uszkodził kilkadziesiąt dachów budynków mieszkalnych i gospodarczych, połamał ogrodzenia, wyrządził szkody w obejściach i sprzęcie. Na szczęście nie było ofiar w ludziach. Wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób ucierpie- li z powodu żywiołu, polecamy

Bogu w modlitwie, ale także chcemy objąć ich konkretnym gestem pomocy. Nasza diecezjalna Caritas dostarczyła już do kilku najbardziej poszkodowanych parafii pomoc rzeczową, m.in. materiały budowlane. Dodatkowo proszę, aby w II Niedzielę Wielkanocną, czyli Miłosierdzia Bożego, 30 marca br., przed wszystkimi kościołami naszej diecezji przeprowadzona została zbiórka do puszek dla ofiar gwałtownych zjawisk pogodowych”.

### Pamiętają



Składanie kwiatów przed pomnikiem

**ŁAMBINOWICE.** 17 marca, w 63. rocznicę wyzwolenia obozów jenieckich w Lamsdorf/Łambinowicach, odbyły się obchody zorganizowane przez Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu oraz Urząd Gminy w Łambinowicach. Uroczystości przed pomnikiem Martyrologii

Jeńców Wojennych poprowadził dyrektor muzeum Edmund Nowak. Obecni byli kombatan- ci, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych (m.in. wicewojewoda i wice- marszałek), służb mundurowych, instytucji kulturalno- oświatowych oraz młodzież, w tym harcerze.

## Perełki Słowa

## JEZUS NAM UFA

Jezus powiedział do Piotra po raz trzeci: Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie? Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: Czy kochasz Mnie? I rzekł do Niego: Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię Kocham. Rzekł do niego Jezus: Paś owce moje (J 21, 17).



To Szymon nazywany Piotrem, czyli skałą, w wielkoczwartkowy wieczór wyparł się Jezusa.

Skała się zachwiała. Ten, który miał utwierdzać braci we wierze (Łk 22,31n) – przestraszył się. A może i zwątpił, widząc przegraną Mistrza? Zresztą lęk i zwątpienie to nierozdzielna para złych doradców. Czy Jezus dlatego trzy razy zapytał Szymona Piotra o miłość i oddanie, że ów trzy razy się Go wyparł? Wolno tak przypuszczać. Z Piotra jednak opadł wcześniejszy entuzjazm. Zrozumiał dwie rzeczy; czy my je pojmujemy? Pierwsza to nieufność wobec samego siebie. Bo co by nie powiedzieć, człowiek jest słaby, a słabość ta ma wiele imion i wcieleń w naszej codzienności. Nie poznajemy siebie, gdy znajdziemy się w sytuacjach nietypowych, nowych. Druga to zaufanie, oparcie się na Jezusie. Tak, zaufanie, oparcie się na Bogu dla chrześcijanina znaczy na Jezusie. On nam towarzyszy w drodze – jak uczniom do Emaus. On cierpliwie ożywia naszą wiarę – jak wiarę Tomasza. On zapomina o niewiernościach – jak Piotrowi zapominał. On wreszcie nam ufa. Bo czyż nie zaufał Piotrowi, nakazując mu paść swoje owce, czyli mieć pieczę nad gromadą wszystkich, którzy poszli i w przyszłości pójdą za Jezusem? Nie tylko Piotrowi Jezus zaufał. Każdemu z nas.

KS. TOMASZ HORAK



Odezwa Biskupa Opolskiego w trzecią rocznicę śmierci sługi Bożego Jana Pawła II

## Rocznice wypełnić gorącą modlitwą

**Kochani Diecezjanie,  
Drodzy Siostry i Bracia  
w Chrystusie!**

2 kwietnia będziemy obchodzić trzecią rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II. Mimo iż to już trzy lata upłynęły od tamtego pamiętnego kwietniowego dnia jego odejścia do domu Ojca, wciąż bardzo żywe są w naszej pamięci papieskie słowa i wydarzenia związane z tym niezwykłym pontyfikatem. Im więcej czasu od jego śmierci, tym bardziej potrzebne i uzasadnione wydaje nam się ogłoszenie sługi Bożego Jana Pawła II błogosławionym.

W oczekiwaniu na rychłą beatyfikację obchodzić będziemy w tym roku uroczyste 25. rocznicę jego pielgrzymki na Górę św. Anny, gdzie dokonał koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej Opolskiej. O obchodach tej rocznicy poinformuję Was w osob-

nym liście pasterskim. Rocznice śmierci Jana Pawła II, przypadającą w środę 2 kwietnia br., pragniemy wypełnić gorącą modlitwą w intencji beatyfikacji. W związku z tym usilnie zachęcam do udziału w tym dniu we Mszy św. odprawionej w każdej parafii. Centralny obchód diecezjalny będzie miał miejsce w katedrze opolskiej, do której zapraszam w przeddzień, tj. we wtorek 1 kwietnia br., na Mszę św. o godz. 18.30. Zapraszam wszystkich diecezjan, zwłaszcza duchowieństwo i wiernych miasta Opola. Niech to będzie również wyraz wdzięczności za koronację Patronki naszego miasta. W sam dzień rocznicy, w środę 2 kwietnia, specjalne obchody rocznicowe zostaną zorganizowane w kościele seminarjno-akademickim pw. św. Jadwigi przy ul. Drzymały 1 przez naszą młodzież akademicką i alumnów Wyższe-

**Marsz pamięci  
Jana Pawła II  
w Opolu,  
rok 2005**

go Seminarium Duchownego. Rozpoczęcie obchodów o godz. 17.00. Oprócz wspólnej modlitwy zachęcam również

do indywidualnego lub zbiorowego zgłębiania papieskiego nauczania. Słowa Jana Pawła II pozostają wciąż aktualne i ważne, a ich rozważanie okazuje się konieczne zwłaszcza w naszych czasach, w których często kwestionuje się tradycyjne wartości chrześcijańskie. Niech doświadczenia paschalne pogłębią naszą duchową więź ze sługą Bożym Janem Pawłem II, który już cieszy się – jak głęboko wierzymy – zasłużoną radością w domu naszego Ojca w niebie.

Dzieląc się radością paschalną, z serca błogosławię.

Wasz biskup

  
ABP ALFONS NOSSOL

V Festiwal „Gaude Mater Polonia”

## Pamięci Wincentego z Kielczy

6 kwietnia o godz. 16.00 w kościele pw. św. Bartłomieja w Kielczy rozpocznie się V edycja Festiwalu „Gaude Mater Polonia – Wincenty z Kielczy in memoriam”.

Festiwal tradycyjnie rozpocznie się hymnem „Gaude Mater Polonia” w wykonaniu Międzyparafiałnego Chóru Mieszanego z Zawadzkiego. Następnie dominikanin o. Jan Góra wygłosi odczyt

pt. „Duchowość dominikańska na tle epoki Wincentego z Kielczy”. Koncert poprowadzi Zbigniew Pawlicki, a wykonawcami będą: prof. Jerzy Artysz (baryton), laureat i juror wielu międzynarodowych konkursów wokalnych, Jan Monowid (tenor altowy) i prof. Marcin Zalewski (czołowy polski gitarzysta, lutnista i gambista, profesor w klasie gitary AM im. F. Chopina w Warszawie). W kon-

cercie artyści zaprezentują utwory średniowiecza i renesansu. Tegoroczny festiwal, odbywający się pod patronatem m.in. kard. Stanisława Dziwisza, potrwa do 18 maja. Planowane są koncerty w Kielcy, Prudniku, Polskiej Cerekwi, Opolu, Głucholazach, Nysie, Ligocie Białskiej, Mochowie, Głubczycach, Brzegu, Grodkowie, Mosznej, Żędowicach, Dobrozdzienu, Zawadzkiem i Solcu.

Po zagładzie ponad 6-tysięcznej społeczności żydowskiej w Zborowie, w dniu wyzwolenia w lipcu 1944 r., pozostało przy życiu zaledwie 19 osób.

Wśród nich był jedenastoletni Milek Altermann.



ZDJEŃCA ZE ZBIORÓW M. ALTERMANN

Szukał Jej prze

# Ocalony przez

tekst

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

**D**ziesięć osób zawdzięcza swoje życie wspólnie, mieszanej polsko-ukraińskiej rodzinie, małżeństwu Stefanii i Włodzimierza Leszczyńskich i rodzeństwu Helenie i Eugeniuszowi Sienkiewiczom. Zagłada Żydów ze Zborowa odbywała się w czterech akcjach likwidacyjnych. Po drugiej akcji, która miała miejsce 29 sierpnia 1942 r., rodzice Milka postanowili ukryć się za miastem. Z nieznanego chłopcu powodów wybór padł na Marcina Krzywoszańskiego, który mieszkał na Kuklińcach będących przedmieściami Zborowa. W jego domu urządzono schron Milkowi, jego mamie i młodszemu bratu, Herszowi Furmanowi i jego przyszłej żonie Dwojrze. U Krzywoszańskiego przebywała również młoda Żydówka z Brodów.

Z dużego pokoju stołowego wydzielono kawałek pomieszczenia, do którego wejście znajdowało się za wiszącą na ścianie kopią obrazu Matki Boskiej Zborowskiej. W pomieszczeniu tym mieściła się prycza do spania. W dzień można było wyjść ze schowka do pokoju, wypro-

stować kości i odetchnąć świeżym powietrzem.

## Uratowani przez Matkę Boską

– Pewnego dnia, chyba późną wiosną 1943 r., po kilku miesiącach pobytu w kryjówce na Kuklińcach, pojawili się u Krzywoszańskiego funkcjonariusze Kripo. Ledwie zdążyliśmy czmychnąć do kryjówki. Tam spędziliśmy w kompletnym bezruchu, spoceni ze strachu, prawie godzinę. Tylko trzy rzeczy mogły nas zdradzić: gdyby któreś z nas zakasłało, gdyby chroniący nas cudowny obraz Matki Boskiej Zborowskiej przytrzymywany jednym palcem przez Hersza Furmana poruszył się lub gdyby policjantom towarzyszył pies. Niemcy przeszukali pobieżnie dom, zadowolili się schwytaną Żydówką z Brodów, którą za domem rozstrzelali i odeszli. Nietrudno domyślić się co Niemcy zrobiliby, gdyby nas odkryli. W ten sposób Matka Boska Zborowska, przez to, że nas osłaniała, życie nam uratowała! 20 lipca 1944 r. zostaliśmy wyzwoleni i 10 uratowanych Żydów opuściło schron u Lesz-

czyńskich i Sienkiewiczów. Oryginału cudownego obrazu Matki Boskiej Zborowskiej nigdy nie widziałem. Jako dziecko często bawiłem się z rówieśnikami na podwórzu kościoła św. Anny w Zborowie, w którym ten cudowny obraz przez prawie 300 lat wisiał – wspomina po latach Michael Altermann.

Dzieje obrazu, zwłaszcza jego powojenne losy, nie są dokładnie znane. Wśród historyków, duchownych i samych zborowian zdania na jego temat są podzielone. Doktor Altermann od lat zbierał wiadomości, badał i dociekał. – Jako Żyd i „rodak” Matki Boskiej Zborowskiej zawsze byłem Jej za uratowanie mojego i moich bliskich życia bardzo wdzięczny. Do dziś śledzę losy tego obrazu i interesuję się każdą wiadomością dotyczącą mojej „Rodaczki”. Moje pierwsze spotkanie oko w oko z cudownym obrazem miało miejsce na początku maja 1945 r., podczas repatriacji ze Zborowa „na Zachód”, do Polski – wyjaśnia Michael Altermann.

Ostatnim transportem na ziemie zachodnie przesiedlała się garstka uratowanych od zagłady zborowskich Żydów. Trans-

portem tym ewakuował się również proboszcz kościoła św. Anny, który zabrał ze sobą cudowny obraz Matki Boskiej Zborowskiej. Któregoś dnia podróży na bocznym torze dworca kolejowego we Lwowie jadący tymże transportem ks. Kazimierz Borcz odprawił połowę Mszę św., a na ołtarzu ustawił łaskami słynący obraz. Milek siedział na wagonowych deskach przysłuchując się temu, co mówił ks. Borcz, i wpatrywał się w obraz, który jemu i jego bliskim uratował życie.

## „Żyd, a wie”

Po kilku dniach jazdy transport dotarł do Opola. Tu Milek kontynuował przerwaną przez okupację niemiecką edukację. Po zdaniu egzaminów rozpoczął naukę w klasie szóstej Szkoły Podstawowej nr 1 im. Thállmanna. – Katechetą w naszej szkole był ks. Kazimierz Borcz. Mawiał do mnie: „Ty Milek nie musisz wychodzić z klasy podczas lekcji religii. Jesteś jedynym chłopcem posiadającym zegarek, więc daję ci dzwonek i będziesz dzwonił na przerwę”. Brałem więc bierny udział w lekcjach religii. Czytałem, przegląda-



z ponad 60 lat

# z Matkę Boską

łem obrazki, sortowałem zbierane znaczki pocztowe. Pewnego dnia, a było to przed Wielkanocą, z ust ks. Borcza pada w kierunku klasy pytanie: „Kto wie, w jakim języku jeden z dni tygodnia zwie się zmartwychwstanie”? Klasa milczy, więc podnoszę dwa palce do góry i zgłaszam się do odpowiedzi. „No, Milek, powiedz, co wiesz” – mówi ks. Borcz. Więc mówię: „W języku rosyjskim niedziela to *woskresenije*, czyli zmartwychwstanie”. „Widzicie, Żyd, a wie, mówi ks. Borcz. A wie nie dlatego, że jest Żydem, ale dlatego, że jest moim rodakiem, razem repara-  
 trowaliśmy się na Zachód, znam jego babcię, znam jego rodziców”. Po tej lekcji religii mój prestiż w klasie wzrósł znacznie – wspomina po latach Michael Altermann, który od przeszło 40 lat żyje poza Polską, ale często tu bywa.

Najczęściej przyjeżdża do Wrocławia, gdzie studiował medycynę, i do Opolu, gdzie zdał maturę. – Z moimi kolegami ze

Powyżej: **Michael Altermann z kard. Henrykiem Gulbinowiczem w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego**

U góry po lewej: **Milek z serdecznym kolegą bp. Janem Bagińskim**

Po prawej: **Ks. Kazimierz Borcz, katecheta i rodak Milka Altermanna**

studiów spotykam się **REGULARNIE** z okazji kolejnych, okrągłych rocznic rozpoczęcia lub ukończenia studiów. To samo dotyczy kolegów szkolnych z Opolu. Moim serdecznym kolegą szkolnym z jednej klasy jest bp Jan Bagiński – mówi Michael Altermann. W 2002 r. uroczystości 50-lecia inauguracji studiów medycznych rozpoczęły się Mszą św. w katedrze wrocławskiej, sprawowanej przez kard. Henryka Gulbinowicza. Wtedy za sugestią jednego z kolegów, znających jego zainteresowania obrazem Matki Boskiej Zborowskiej, wpatrywał się w wiszący po prawej stronie ołtarza obraz nieznanego pochodzenia, który Jan Paweł II poświęcił i nadał mu nazwę Madonny Wrocławskiej. – Po Mszy poszliśmy z delegacją i kwiatami do zakrystii, by podziękować kardynałowi za skierowane do nas piękne przemówienie. Po kilku minutach pojawił się ksiądz kardynał i każdemu z nas wrę-

czył obrazek tej Panny, w którą tak uporczywie wpatrywałem się podczas ostatnich dwóch godzin. Podyskutowaliśmy z kardynałem krótko na interesujący mnie temat, później nawet korespondowaliśmy w tej sprawie. Pięć lat później, we wrześniu 2007 r., podczas uroczystości 50-lecia ukończenia studiów, miałem ponownie okazję i zaszczyt porozmawiać z kardynałem Gulbinowiczem o „mojej Rodaczce” i jej losach. W pewnym momencie dołączyła do tej rozmowy moja koleżanka ze studiów, mieszkająca w Opolu, Marysia Boś. A wiesz – powiada – w kościele na Górcie w Opolu pojawił się ukrywany przez ks. Borcza obraz Matki Boskiej, poszukiwany chyba przez ciebie od wielu lat – wspomina dr Altermann.

## Spotkanie po 62 latach

Kilka dni później odwiedził Opole i stanął „oko w oko” z obrazem, którego od wielu lat poszukiwał. – Czy to cudowny obraz Matki Boskiej Zborowskiej? Rysy twarzy Matki Boskiej i Dzieciątka są podobne, pozycje ciała te same. Minęły jednak 62 lata



od naszego pierwszego i jedyne-  
 go „spotkania” na bocznym torze Dworca Głównego we Lwowie. Stary obraz jak człowiek, pod wpływem czasu, warunków, w jakich przebywa, i przejść zmienia się. Ale jeśli to rzeczywiście obraz, który ks. Borcz przez długie lata ukrywał, bojąc się, że może zostać zagarnięty przez ówczesne władze, albo jako obiekt historyczny przez jakieś państwo muzeum historyczne, to jestem przekonany, że to cudowny obraz Matki Boskiej Zborowskiej – uważa Michael (Milek) Altermann. ■



Skarby n

**W noc po odwiedzeniu Opawicy nie mogłem spać. Widziałem opawickie chóry aniołów. I świat, w którym to niebiańskie piękno ginie.**

tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ KERNER**

**D**o Opawicy z Głubczyc prowadzi asfaltowa szosa, która za znakiem ostrzegającym, że nie podlega ona zimowemu utrzymaniu, zmienia się w pasmo dziur, wyrw i przełomów. Koszmary trakt robiący wrażenie, jakby raczej bronit dostępu do wsi, niż do niej prowadził. Po wyjeździe z lasu odsłania się panorama Opawicy, rozłożonej wzdłuż granicy polsko-czeskiej i rzeki o tej samej nazwie, u podnóża Gór Opawskich. Ten widok wynagradza ślomy między dziurami szosy. Ale to dopiero początek, bo czekają jeszcze inne niespodzianki.

### Plac Jana Pawła II

Opanowują mnie na przemian: zachwyt i poczucie bezradności, wdzięczność za skarby dawnych wieków i jednocześnie złość na meandry historii. Niewykluczone, że gościa w tych stronach dopadnie także poczucie sur-



U góry: **Panorama Opawicy**

Po lewej: **Ks. proboszcz Fryderyk Styla**

Ponizej po prawej: **Figura św. Jana Nepomucena na rynku**

Ponizej: **Odrestaurowany zamek Sedlnickich w Linhartowych**

realizmu. Wjeżdżam na rynek – rynek, bo Opawica dawniej, przed II wojną, posiadała prawa miejskie. Co prawda z okalających go dawniej kamienic zostało bardzo, bardzo niewiele. Za to obok pięknych kamiennych kolumn z rzeźbami Maryi i św. Jana Nepomucena – stojących w centrum placu – typowy sklepik z artykułami spożywczymi. Z tym, że kupić pieczywa w nim nie sposób. Obok wielka przysklepowa altana, coś na kształt miejskich ogródków piwnych, zadaszona na stałe.

# Kto ocali i

Rzut oka w bok i oto granitowy cokół z tablicą poświęconą – tak jak i cały plac – Janowi Pawłowi II. Obok stojącej na końcu północnej pierzei rynku plebanii ruina kamienicy. Zostały trzy ściany, ale ściana szczytowa jest niemal cała. Jedno z okien straciło już wszystkie framugi i otwiera patrzącemu widok na błękit nieba. W pozostałych ośmiu – firanki, doniczki i wetknięte w nie chorągiewki papieskie i maryjne. W opawickim rynku widać wszystko: piękno, tragizm, porażki, zwycięstwa. Życie takim, jakie tu jest. Tańczące w jednej parze chwałę i upadek.

### Inny świat

– To inny świat – mówi ks. Fryderyk Styla, opawicki proboszcz. Kłopot tu dojechać, zimą w ogóle tragedia. – A niech przyjdzie większy wiatr, od razu wyłączają nam prąd. Komórki mają zasięg tylko w wybranych miejscach. Internet też nie dochodzi. Za daleko od centrali TP SA – opowiada ksiądz. Kiedyś na kolejną telefoniczną interwencję mieszkańców w sprawie braku prądu z powodu wzmoczonego wiatru dyżurny odpowiedział: – Jak wam się nie podoba, to przyłączcie się do Czechów. – Szkoda, że na mnie nie trafił – żal-





a granicy

# enny świat?

je ks. Styla, który wygląda raczej na łagodnego człowieka. Opawica i cały głubczycki pas nadgraniczny cierpiały na syndrom porzucenia – była to strefa niemal zakazana. W roku 1950 wprowadzono przepustki na pobyt w tej strefie, zaorano pas graniczny. To jedna z przyczyn widocznego upadku dawnej świetności. Tak państwu zależało na tych ziemiach, że prawie o nich zapomniano. Teraz, chociażby z powodu wejścia do strefy Schengen, perspektywy przed Opawicą i wioskami należącymi do parafii mogą być lepsze. Czesi już kuszą pracą, szukają spawaczy i pracowników do fabryki żarówek Osram. Z sąsiednich Lenarcic do leżących po drugiej stronie rzeki Linhartovych można przejechać przez mostek. Zakaz wjazdu samochodów osobowych na most stoi tylko po czeskiej stronie... – Do Opola jeżdżę przez Czechy: szybciej i lepsza droga – przyznaje proboszcz.

## Chóry anielskie

Ale nawet nie to w Opawicy jest piękne, że dawne braterstwo socjalistyczne, umnianie za pomocą zasieków, szlabanów i karabinów, zastępuje normalność: bezproblemowo przejeżdżne mosty. Najpiękniejszy jest kościół Trójcy Świętej. Jasne, w „Gościu” zawsze kościoły są najpiękniejsze. Wystarczy pojechać do Opawicy i wejść do kościoła, ufundowanego na początku XVII w. przez hrabiego Karola Juliusza i Annę Sedlnickich, i sprawdzić. Dobrze, żeby świeciło słońce, żeby było jasno. I wtedy spojrzeć do góry. Nawet nie trzeba specjalnie się wysilać. Wzrok sam tam powędruje. Sufit kościoła pokryty jest freskami tyrolskiego malarza J.M. Lassera. Sztuka iluzji czyni kościół znacznie wyższym niż jest w rzeczywistości, sufit jest otwarty na niebo, nabiera niezwykłej przestrzeni. A w niej fru-

wają, tańczą, śpiewają i cieszą się niezliczone postaci aniołów. Jest też teologiczna niespodzianka: Duch Święty tylko z Ojcem, bez Syna, jakby ukłon w stronę Kościoła sprzed podziału na zachód i wschód, który nie uznał formuły pochodzenia Ducha – „Filioque” – od Ojca „i Syna”. Może powinienem jeszcze napisać, że słychać szum skrzydeł i cicho snującą się chóralną pieśń rozpisaną ręką Wielkiego Kompozytora na miriady anielskich głosów. Nie, nie słyszałem tego. Są tu jeszcze cenniejsze zabytki niż te freski (ambona w kształcie łodzi, chrzcielnica), ale oszołomiła mnie ta przestrzeń. A może przede wszystkim zestawienie zapomnianej, biednej prowincji z pięknem, które w sobie kryje.

## Wraca wątek czeski

Wiem, chrześcijaństwo to nie muzeum. Kościół to ludzie, a nie najpiękniejsze nawet świątynie. Z drugiej strony gdzieś kołace się myśl Dostojewskiego: piękno zbawia świat. Parafia w Opawicy, licząca w sumie nieco ponad pięćset osób, ma świątyni cztery, w tym dwie jeszcze starsze niż opawicka (Chomiąza i Krasne Pole). Prognozy demograficzne są pesymistyczne. Owszem, wprowadzają się nowi mieszkańcy, którzy odkryli piękno tego zakątka, ale na razie przyjeżdżają tu tylko w weekendy i latem. Być może los jest już przesądzony i wyrok historii zapadł – parafia nie będzie w stanie utrzymać się w tym kształcie. Z tym większym podziwem słucham o wysiłkach, ofiarności, staraniach tej garstki ludzi, nie zawsze zamożnych. Ks. Fryderykowi Styli w remontach kościołów i plebanii pomagali także znajomi z poprzednich parafii: Zdieszowic, Otmuchowa, opolskich Chabrów. – Zaskakuje mnie ogromna życz-



Fragment fresków – Bóg Ojciec i Duch Święty w otoczeniu aniołów

liwość urzędników: gminy, powiatu i konserwatora zabytków – podkreśla wielokrotnie proboszcz. W ubiegłym roku także dzięki dotacji 26 tys. z Urzędu Marszałkowskiego udało się dokończyć renowację ołtarza ( w sumie kosztowała 75 tys.). – Na remont kościoła w Opawicy potrzeba spokojnie liczyć 3 miliony, na same freski półtora – ocenia ks. Styla. Ubiegłoroczna suma dotacji Urzędu Marszałkowskiego na wszystkie zabytki województwa wyniosła 700 tys. Więc – o czym tu marzyć? Przejżdżam granicznym mostkiem i parkuję przed zamkiem Sedlnickich w Linhartovych. Czesi z pomocą Unii odrestaurowali go dwa lata temu. Po drugiej strony rzeczki-granicy w dawnej oranżerii Sedlnickich stogi siana i stos drewna opałowego. Do ks. Styli niedawno przyjechał wysłannik kurii ostrawsko-opawskiej z propozycją remontu opawickiego kościoła w ramach unijnego projektu transgranicznego. Czy „Jożin z bażyn” nauczy nas, ile warte jest piękno i szacunek dla historii? Kroczące dostojnie wśród ruin oranżerii i parku Sedlnickich kury polskie zdają się potakiwać. ■

## Zapraszamy

### OBCHODY ROCZNICY ŚMIERCI JANA PAWŁA II W OPOLU

Diecezjalne obchody trzeciej rocznicy śmierci sługi Bożego Jana Pawła II rozpoczną się w katedrze opolskiej we wtorek 1 KWIETNIA Mszą św. o godz. 18.30. W środę 2 KWIETNIA specjalne obchody rocznicowe zostaną zorganizowane w kościele seminaryjno-akademickim pw. św. Jadwigi, przy ul. Drzymały 1, przez młodzież akademicką i alumnów Wyższego Seminarium Duchownego. Początek o godz. 17.00. Odezwę księdza arcybiskupa na temat diecezjalnych obchodów rocznicy śmierci Jana Pawła II drukujemy na str. III.



### MARSZ PAMIĘCI W GŁUBCZYCACH

Po raz trzeci w Głubczycach rozpocznie się marsz pamięci w rocznicę śmierci Jana Pawła II. Pielgrzymi wyruszą o 8.50 z placu Jana Pawła II. Marsz na trasie liczącej 26,6 km zakończy się o godz. 19.00 Mszą św. koncelebrowaną w kościele w Pietrowicach Wielkich. Po niej uczestników odwieżą do Głubczyc specjalnie wynajęte autobusy.

### CZUWANIE Z JANEM PAWŁEM II

Franciszkańskie Duszpasterstwo Młodzieży na Górze Świętej Anny zaprasza na Czuwanie z Janem Pawłem II, które odbędzie się w nocy z 29 na 30 MARCA. Rozpoczęcie o 19.30 w Domu Pielgrzyma. Zakończenie około 4 rano. Jest możliwość noclegu (10 złotych, własny śpiwór). W programie m.in. Msza św. pod ołtarzem papieskim, adoracja Najświętszego Sakramentu, konferencja, koncert, film.

### NA PREZENTACJĘ KSIĄŻKI CHIARY LUBICH

Kiedy planowano zaprezentowanie w Polsce książki Chiary Lubich na przełom marca i kwietnia br., nikt nie przy-

puszczał, że założycielka Ruchu Focolari będzie patronowała temu przedsięwzięciu już „z drugiej strony”. Zmarła 14 marca br. w Rocca di Papa. W prezentacji „Charyzmatu jedności”, wydanego przez Fundację Mariapoli i Wydawnictwo M, zainteresowane osoby mogą wziąć udział we Wrocławiu 5 KWIETNIA o godz. 10.00 w Auli PAT, pl. Katedralny 1. Gośćmi spotkania panelowego będą: dr Michel

Vandeleene – redaktor książki, teolog z Papieskiego Instytutu Duchowości Teresianum i Centrum Studiów Ruchu Focolari „Scuola Abbà”, Rzym; prof. dr hab. Józef Łukasiewicz – matematyk, Uniwersytet Wrocławski; o. dr Ludwik Mycielski OSB, bibliista, benedyktyn z Biskupowa k. Nysy; prof. dr hab. Krzysztof Wielecki, socjolog, Centrum Europejskie, Uniwersytet Warszawski. Prezentacje odbędą się także w Warszawie, Lublinie, Katowicach i Krakowie.

### NA MISTRZOSTWA POLSKI KSIĘŻY W PIŁCE NOŻNEJ

IV Mistrzostwa Polski Księży w Piłce Nożnej Halowej odbędą się w tym roku w Głuchołazach i Prudniku (4 i 5 KWIETNIA). Rozgrywki eliminacyjne rozpoczną się 4 kwietnia o 15.30 w hali „Obuwnika” w Prudniku i w halach GOSiR i „Chrobry” w Głuchołazach. O 20.30 – w hali „Chrobry” mecz pokazowy: Marioss Gazownik Wawelno – legendy opolskiej piłki nożnej. W sobotę 5 KWIETNIA o 8.30 w kościele św. Wawrzyńca w Głuchołazach Msza św. koncelebrowana przez uczestników mistrzostw. O 10.00 w hali GOSiR mecze rundy finałowej. Uroczyste zakończenie o 14.00. ■



Siostra Monika podczas lekcji religii

### Wśród książek

## Głusi słyszą

Staraniem s. Moniki Marii Polok \*/ ze Zgromadzenia Misyjnego Sióstr Służebnic Ducha Świętego ukazała się niezwykle ciekawa, przejmująca i zarazem potrzebna książka, będąca swoistym głosem osób głuchych.

Siostra Monika jest wieloletnią katechetką w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla niesłyszących i słabosłyszących w Raciborzu i od wielu lat jest mocno zaangażowana w diecezjalnym duszpasterstwie głuchoniemych. Stąd też naturalną rzeczą jest, że to właśnie ona podjęła się nietatwego zadania pokazania szerszemu gronu świata ludzi głuchych. Historie opisane w tej książce pozbawione są hollywoodzkiego kiczu. Pokazują bowiem prawdziwe zdarzenia z życia osób niesłyszących i ludzi z ich najbliższego otoczenia. Uważny czytelnik dostrzeże z łatwością, że osoby niesłyszące są szczęśliwe, ale mają też swoje problemy wynikające z utrudnionego kontaktu ze środowiskiem, a czasem nawet we własnych rodzinach.

Pomysł powstania tej książki zrodził się przy okazji obchodów 170-lecia Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Głuchych w Raciborzu. Z tej okazji w 2006 r. s. Monika napisała książkę o tejże szkole i zamieści-

ła w niej kilka wypowiedzi z życia absolwentów. Wspomnienia dawnych uczniów zainspirowały autorkę do podjęcia kolejnych kroków. I tak, nie bez trudów, powstała bardzo cenna książka. – Postanowiłam więc zebrać więcej materiałów od tych samych i innych osób z całego

kraju (m.in. w czasopiśmie dla niesłyszących „Świat cizy”). Przy tej okazji dziękuję wszystkim niesłyszącym i ich najbliższym, którzy przesłali swoje przemyślenia, dzieląc się historią swojego życia. To także było i jest dla nich pewnym rozliczeniem – napisała we wstępie s. Monika.

Książka ta jest świetnym pamiętnikiem napisanym przez osoby niesłyszące. Jest to unikat na rynku księgarskim, gdyż dla większości osób niesłyszących język polski jest drugim językiem po języku migowym. Zatem tym większy szacunek należy się s. Monice i autorom poszczególnych tekstów.

Książkę można nabyć w Księgarni Świętego Krzyża w Opolu oraz bezpośrednio u autorki: s. Monika Polok, ul. Starowiejska 152, Klasztor Annuntiata, 47-400 Racibórz; tel.: 032 415 50 51 lub 032 415 98 09; e-mail: m.polok@gazeta.pl.

S. Monika Maria Polok SSPs, *Głusi słyszą, Racibórz 2008*

